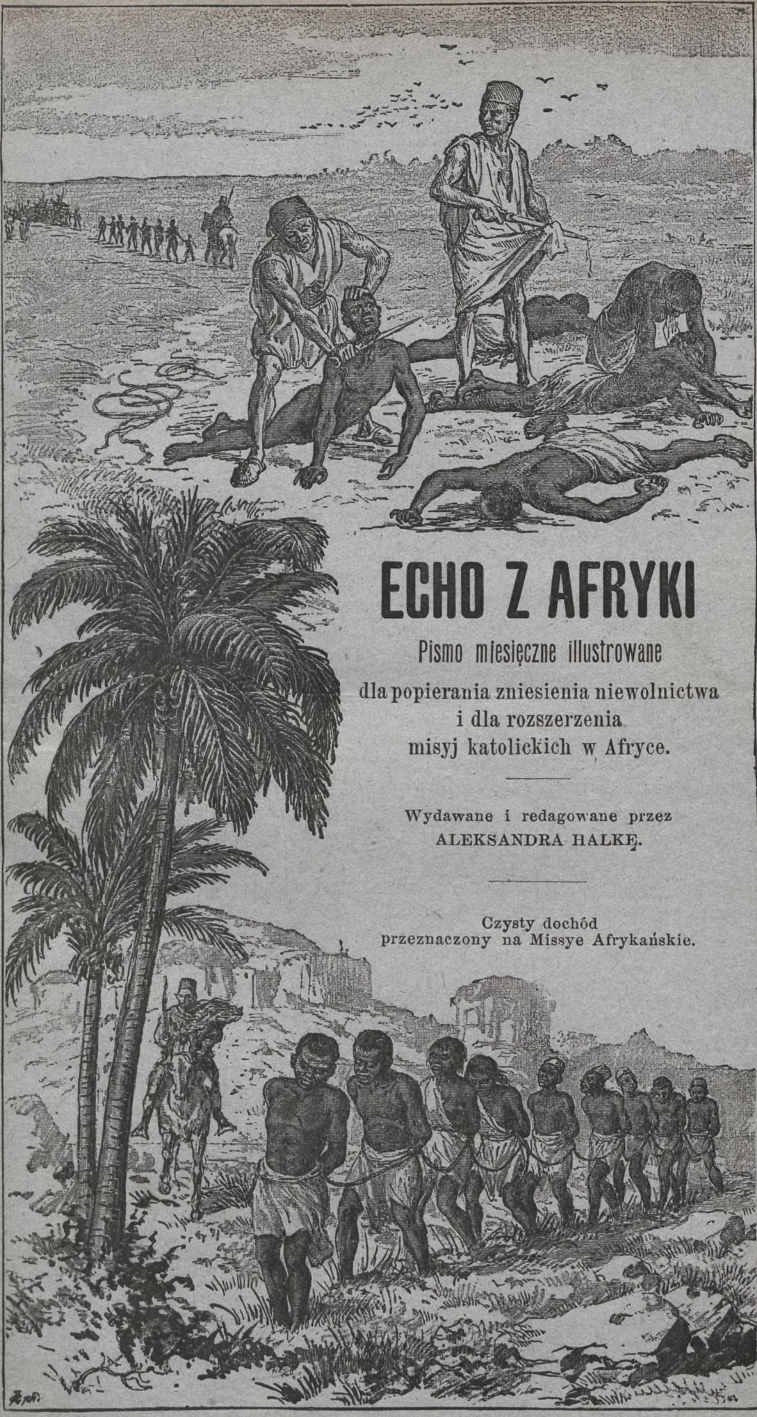


ECHO Z AFRYKI

Pismo miesięczne illustrowane

dla popierania zniesienia niewolnictwa
i dla rozszerzenia
misyj katolickich w Afryce.

Wydawane i redagowane przez
ALEKSANDRA HALKĘ.

Czysty dochód
przeznaczony na Missye Afrykańskie.

Cena rocznie w całej Austryi 50 ct. (1 kor.), w Niemczech 1 m. 20 fg.

Administracya i Ekspedycya Echa w Krakowie, ul. Siemiradzkiego Nr. 4. Prenumeratę przyjmuje się i w ciągu roku.

Główny skład w Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie.

Królowo Niebios Maryo, módl się za nieszczęśliwymi Murzynami!



Aby się stali godnymi obietnic Chrystusowych!

ECHO Z AFRYKI

PISMO MIESIĘCZNE ILLUSTROWANE
dla popierania zniesienia niewolnictwa i dla rozszerzania misyi katolickich w Afryce.
Wydawca i redaktor: **Aleksander Halka.**

Jego Świątobliwość Papież Leon XIII
raczył udzielić redaktorowi tego czasopisma jako i wszystkim, którzy tę sprawę popierają, błogosławieństwa apostolskiego.

Prenumerata całoroczna wynosi:
w całej Austryi . . . . (**1** kor.) **50** ct.
w Niemczech . . . . **1** m. **20** fg.
w innych państwach Europy . . . . **2** fr.
w Ameryce . . . . ½ dolara.
„Echo“ wychodzi 1 każdego miesiąca w objętości przynajmniej 8 stron.

Redakcya: A. Halka, Kraków, Starowiślna 7.
Administracya: Kraków, ul. Siemiradzkiego 4.
Prenumerować można: **w Administracyi „Echa“ w Krakowie, w Poznaniu:** w „Kuryerze Poznańskim“, w księgarniach i w naszych agenturach.
Na rok bieżący już tylko **od września**, t. j. na 4 miesiące (**cena 20 ct.** = **40 fg.**) abonować można.

Pojedyncze numera po **5** ct., w Niemczech **10** fenigów.

Nr. 10. **Kraków, 1 Października 1893 r.** **Rok I.**

Stosunki klimatyczne i założenie stacyi kuracyjnej w Kamerunie.

Kto się tylko troszczy do pewnego stopnia o świat Czarnych, o pracujących tamże pionierów cywilizacyi, misyonarzy i braci, wie, że wśród licznych przeciwników i nieprzyjaciół, których się tam napotyka zaliczyć potrzeba miejscowy, zabójczy klimat. Jednakże jest to tylko *miejscowe.* Południowa Afryka n. p. cieszy się najzdrowszemi stosunkami klimatycznemi i bywa zarazem licznie zwiedzana przez słabych na piersi Europejczyków. Znaną jestto rzeczą wysyłanie chorych do

Algieru i wyższego Egiptu. Ciepłe i suche powietrze uleczyło niejednego a przynajmniej gasnące życie przedłużyło. Inaczej jest z błotnistemi okolicami Afryki, szczególniej nad brzegami morskiemi lub w bliskości wielkich rzek, gdzie w czasie odpływu, albo w porach deszczowych, pełne zabójczych wyziewów błota, lub w okolicach ujść rzek, zarosłych krzewami mangrowy, nader niezdrowy wytwarzają klimat. Na takim to gruncie wytwarzają się febryczne miazmy, sprowadzające malaryą, której lekki pojedynczy atak zniesie silny organizm, ale częste napady, w wielu wypadkach śmierć sprowadzają.

Ten febryczny klimat znajdujemy we wschodniej Afryce w Zambezi i w zachodniej prawie wzdłuż całego brzegu niewolniczego w Sierra, Leone, Togo i Kamerunie. O ostatniej miejscowości obszerniej będzie mowa. Stosunki klimatyczne Kamerunu, w Europie gorzej przedstawiają, aniżeli są one w rzeczywistości. W Kamerunie znajdują się pojedyncze miejscowości, wolne od febry, i chodzi o to, aby z tej okoliczności znajdujący się tam Europejczycy możliwy pożytek odnieśli. Dłuższy pobyt w Kamerunie nie będzie miał tych groźnych skutków. Ale o tem później. Stosunek temperatury w Kamerunie przedstawia się, jak następuje: Średnia temperatura roku, która na brzegach wynosi 25°, dochodzi w środku kraju na wyżynach, mających 770 mtr. wysokości do $22^1/_2{}^0$. Najchłodniejszy miesiąc Czerwiec ma tylko o 2—3 stopnie niższą temperaturę niż najgorętszy miesiąc Luty. Przy takiej jednostajności temperatury, nie te miesiące, tylko jak zwykle w krajach podzwrotnikowych, pory deszczowe stanowią różnicę.

Pierwsza pora deszczowa rozpoczyna się w połowie Lutego. Prawie w drugim tygodniu Lutego, daje się uczuć zbliżenie tej pory, oznajmione silnemi burzami i wiatrami, deszczu jednakże bywa mało. Porze deszczowej towarzyszą następujące zjawiska. Rano panuje dość silny wiatr zachodni, który pędzi kłęby pary, podczas kiedy w wyższych pokładach chmur daje się odczuwać wiatr wschodni. Około 9 zrana, niebo jest zwykle czyste, nad górami unoszą się tylko obłoki, które jednakże około 10 godziny znikają. Wiatr zachodni słabnie i ustaje pomiędzy 10 a 12 godziną. Chmury tworzą się na południu i południowym wschodzie, wiatr odwraca się z południa słaby jednakże i odwraca się coraz bardziej ku wschodowi. Chmury są coraz czarniejsze i w fantastycznych kształtach obejmują całą południową, zachodnią i północną stronę. Od czasu do czasu daje się słyszeć słaby grzmot, horyzont zaciemnia się coraz więcej, później nastaje cisza. Głośny szum zapowiada wybuch burzy, wiatr powiększa się, dochodzi często do orkanu, błyskawice przerzynają powietrze, gwałtowne pioruny następują po sobie, jednakże ani jedna nie spada kropla deszczu. Po wichrze szum staje się silniejszy, już się widzi i słyszy deszcz, nareszcie spada strumieniami, wiatr słabnie po 1 lub $1^1/_2$ godzinie deszcz ustaje zupełnie, chmury się rozchodzą, z lasów powstaje mgła, dalekie błyskawice i słaby odgłos grzmotów daje się widzieć i słyszeć do późnego wieczora na zachodzie. Deszcz nie trwa nigdy dłużej nad godzinę. W Marcu pora deszczowa nabiera większej siły, w Kwietniu dochodzi do najwyższego szczytu. Godnem

jest uwagi, że liczba dni burzliwych jest większa niż deszczowych. W połowie Czerwca burze i deszcze są mniej liczne, a szybko następująca susza jest zupełnie bez burz. Takie powietrze trwa kilka tygodni.



O. Walter z czterema Kameruńczykami (str. 90).

Dalej następuje druga pora deszczowa, która co do siły i trwałości równa się pierwszej. Z początkiem Grudnia ustaje, burze rzadko się zda-

rzają. Często rano i wieczorem widoczna jest mgła, która się zamienia w gęsty deszcz. Przez cały Grudzień i Styczeń chmur nie widać, wieczorem szczególniej niebo jest bardzo czyste. Wskutek tego temperatura dochodzi do najwyższego stopnia gorąca i dopiero Luty przynosi trochę ochłody. Podług tego opisu, rok dzieli się w głębi kraju na dwie suche i dwie deszczowe pory. Że te, jak również liczne bagna, krzewy, dziewicze lasy, wywołujące malaryą, nie przedstawiają zdrowego klimatu, łatwo można pojąć. Zwykła malarya dzieli się na trzy peryody, łatwo ją się przezwycięży, chociaż pozostawia po sobie kilkudniowe osłabienie. Febra ta objawia się zwykle bólem w palcach, kolanach i kości pacierzowej, oprócz tego brak zupełny apetytu, ten wypadek nie jest nigdy śmiertelny. Dopiero tak nazwana „zabójcza febra" zagraża życiu i nawet znaczne dozy chininy nie pomagają. Jedynym ratunkiem jest powrót do Europy albo ucieczka w zdrowsze a wolne od febry okolice kraju. Ale gdzie je znaleźć? Podług orzeczenia podróżnych, szczególniej botanika p. Zenkera, wyżyna granicząca z błotami i lasami przedpotopowemi jest tak zdrową, że zaledwie jeden wypadek febry przydarzył się między białymi. Podobne stosunki panują w niektórych miejscach graniczących bezpośrednio z wybrzeżami. Temperatura na Götterbergu w Wiktoryi, w bliskości brzegów, jest bardzo pomyślna i podług orzeczenia Europejczyków, którzy tam dłuższy czas przebywali, wolna od febry. Liczne są tam owce, kozy, krowy i woły. Już w czasie kiedy Kamerun należał do wikaryatu Fr. Gabun, myśleli kilka lat temu Ojcowie od św. Ducha o założeniu tam stacyi klimatycznej dla misyi.

Plan ten nie mógł dojść do skutku. Dzisiaj jest ta myśl podniesiona przez „*Pobożne Zgromadzenie misyjne*", które w Kamerunie działanie swe rozszerzyło, a zmuszone do tego bolesną koniecznością. Z dwóch wypraw misyjnych, które wysłano do Afryki, członkowie są w tym stanie, że jeżeli szybko stacya nie będzie założoną, albo życie swe zakończą, albo będą zmuszeni powrócić do ojczyzny. Już jeden z członków, czcigodny O. Walter po czterech napadach febry żółtej z bolejącem sercem był zmuszony opuścić pole działania i powrócić do Europy. Jemu to czcigodna apostolska prefektura Kamerunu poleciła zbierać składki na założenie stacyi kuracyjnej w Kamerunie. Widok bladej, wynędzniałej postaci sługi Bożego, który silny i pełen zdrowia udawał się do Afryki przed kilku laty, więcej mówi za koniecznością tej składki, aniżeli wszelkie odezwy. Stacya ta ma służyć nie tylko misyonarzom Kameruńskim ale i innym niezbyt odległym misyom z Togo, Gabun, Senegambii i Kongo, będzie to zarazem wielkiej doniosłości dobrodziejstwo. Również i świeccy badacze jako i przemysłowcy mogliby tam znaleźć wypoczynek i zdrowie. Koszta obliczone są na 20.000 marek. Biedni i bogaci mogliby dorzucić swój grosz, aby dzieło doszło jak najrychlej do skutku. Żyjemy w czasach, gdzie się tak olbrzymie sumy wydaje na kosztowne podróże lub wody, a które nie z konieczności lecz z nudów lub z mody bywają przedsiębrane, więc zdaje się, iż pozostają jeszcze okruchy na wypoczynek dla pracujących w winnicy Pańskiej.

Szybka działalność i pomoc są konieczne. **Kwestya jest paląca**[1]), nie tylko dla Kamerunu ale i dla wszystkich misyonarzy, pracujących w miejscowościach zarażonych febrą.

Wiadomości bieżące z Misyj.

Misya OO. Jezuitów nad Zambezą.

St. Aidan's College, Grahamstown, (Południowa Afryka).

Dnia 16 lipca 1893 r.

Jaśnie Wielmożny Panie Redaktorze i Dobrodzieju!

Łaskawie nam nadesłane „*Echo*" doszło i rąk moich. Bardzom się ucieszył, widząc takie pisemko skromne i przystępne pod prasą, a które ma zapoznawać naszych kochanych współbraci w ojczyźnie z tą odległą i dotąd jeszcze niezbadaną częścią świata. Winszuję Szan. Redakcyi pomyślnego skutku, mając w Bogu nadzieję, że i ten wdowi grosz przymnoży więcej chwały dla Boga i dobra doczesnego i wiecznego temu czarnoskóremu rodzajowi i nam Polakom.

Na tym kontynencie ma Polska tylko kilku reprezentantów swoich, pracujących w dziele rozkrzewiania Wiary św. Jako uboga wdowa, włożyła do tej skarbonki misyjnej, a Bóg nim nie wzgardził. Bogu na chwałę wyznać muszę, że im błogosławi Bóg w dziele ich, i już od lat zwracają na siebie uwagę Publiczności, dowód, że i Polacy się na coś zdadzą. Rozproszeni tu i owdzie, jest bardzo dotkliwem dla Polaka być pozbawionym tych tak pięknych zwyczajów religijnych polskich. Z większą ich przyjemnością byliby również zdolni jak i inne narodowości do brania czynnego udziału w samychże misyach, gdyby się skoncentrowały polskie korporacye według potrzeby i ideału nowszych Kongregacyj misyjnych. Tego zaś nie prędzej spodziewać się można, aż „Echo" zapozna więcej Czytelników swoich polskich z misyami afrykańskiemi. Słyszałem tu opinię uczonych i światłych ludzi, że północne prowincye europejskie wytrzymalsze i dzielniejsze są w tych tu gorących krajach, niż ludzie z prowincyj południowych.

Co do misyi naszej szczegółowo Górno-Zambezkiej, nie możemy się wielkiemi dziełami popisać, mogą chyba świadczyć te dosyć liczne mogiły poległych ofiarą na tej niwie. Oprócz, że pomimo tak długotrwałych niepowodzeń przeszłych i nowych na dosyć jeszcze długie lata przewidzianych, i pracach tylko przygotowawczych do siania słowa Bożego, duch i zapał do wytrwałości odnawia się za łaską Bożą, choć już już upadający temi przeciągłemi i prawie nieprzebytemi trudnościami różnego gatunku. Niemam zamiaru domagać się grosza od biednych Polaków, ale pukam do serca ich.

[1]) Sądzimy, iż przez to krótkie sprawozdanie przekonaliśmy o tem Czytelników naszego „Echa", i że chętnie przyczynią się do nowego przedsięwzięcia. Dary na ten cel przeznaczone, prosimy posyłać nam pod godłem: „*na Stacyę kuracyjną w Kamerunie*", a odeślemy je z wszelką dokładnością i możliwą szybkością Ojcu Walterowi.

Mogą na razie nam i innym wiele pomódz serdeczną modlitwą, lub też, co skuteczniejsza, jaką ofiarą duchowną Bogu wiadomą, w celu przyspieszenia łaski Ducha św. na te narody. Na to nie potrzeba im opuszczać kochanej Ojczyzny i swoich i narażać siebie na wiele ofiar i trudności, ale czytać i rozpowszechniać „Echo“ i rozszerzyć swe serce dla tych czarnych narodów i zainteresować się więcej ich nieszczęśliwym losem. Bo i tutaj obcy Polakom, z politowaniem i współczuciem rozmawiają ze mną o cierpieniach, które Polacy ponoszą dla swej Wiary. Jak miłość prawdziwa, przemyślna, warto jest przedłożyć ztąd przykład dla pań polskich.

Tutaj jest katolików bardzo niewiele i to niezamożnych. Aby coś grosza wyciągnąć od zamożniejszych, pospolicie niekatolickich pań, pewna pani urządziła tu w Maju jednę zabawę, jak tu mówią bal, dla dziewcząt i małych dzieci na rzecz szpitala i ochronki pod kierownictwem Sióstr Dominikanek w dopiero co założonej stolicy Fort Salisbury w kraju Maszona; rezultat był zadawalniający. I tej osobie tak szlachetnej nie przepuszczono, bo byli tacy, którzy cel chwalili, ale środek ganili; roztropniejsi zaś chwalili i bronili, jak Pan nasz Magdalenę.

X. Hartman przybył niedawno i zajęty drukiem gramatyki języka Maszonasów. Mówi, że na razie tyle dobrego jest, że mogą działalność swą rozpocząć bez obawy przeszkadzania Lo Bengulę. Ten naród jeszcze jest za wiele zwierzęcy, a chociaż dla misyonarzy dobrze usposobiony, ma jednak swe uprzedzenia i dla tego tylko na przygotowawczej pracy i mozołach jeszcze wiele lat minąć może; nic dziwnego, gdyż my nieomal pierwsi biali, których ujrzeli. Tu mogą Czytelnicy „Echa“ brać wielki udział w pracy i zasłudze modlitwą i ofiarą.

Wyczekujemy przybycia naszego Przełożonego ztamtąd dla rozporządzenia tutejszą załogą i nowoprzybyłymi misyonarzami. Dobrodziej Ostrowski jest nie tu ale w Dunbrody, stacyi misyjnej niedaleko ztąd; a Dobrodziej Kunsztowicz powrócił do kraju z złamanem zdrowiem.

O ile w mej mocy i możebności będzie, będę się starał donosić dla „Echa“ od czasu do czasu, co będzie odpowiedniego od Polaka dla Polaków.

Rad będę mieć u siebie ciąg dalszy „Echa“, bom je bardzo polubił.

Zachęcam Szan. Redakcyę do wytrwałości w redagowaniu „Echa“ i przedsięwziętej sprawy dla Boga, a Bóg pobłogosławi i da nam jeszcze tę pociechę widzieć owoc pracy i trudów naszych.

Będę pamiętał w niegodnych swych modłach o W. Panu Redaktorze, a siebie polecam Jego modłom.

Uniżony sługa w Chrystusie,
Augustyn Zuzek S. J.

NASZA RYCINA.

Ona przedstawia nam niedawno przybyłego z Marienburga (Kamerun) do Limburga, misyonarza afrykańskiego O. Jerzego Waltera (Pallotyna), wraz z czterema Kameruńczykami. Trzej chłopcy po lewej stronie są: Józef Mandeme, Piotr Mungeli i Andrzej Toko (syn samego króla Toko). Chłopiec znajdujący się po prawej stronie Misyonarza, nazywa się Mundi Mukuri jeszcze nie ochrzczony. Ponieważ Wiel. O. Superior z Limburga polecił nam nadanie imienia chłopcu, więc

prosiliśmy o imię Piotra Klawera, tego wielkiego świętego, któregośmy wzięli za szczególnego Patrona „Echa“ i jego rozkrzewicieli. Możeby który z Czytelników „Echa“ chciał dać jaki podarek dla wspólnego chrzestnika lub pomyśleć o jego wychowaniu; w takim razie postaramy się o bliższe szczegóły, tyczące się małego Piotra.

KORESPONDENCYA REDAKCYJNA.

Do Wiel. Ks. A. P. w D...rze. Z powodu przeszkód niezależnych od Redakcyi, podawanie tekstu dekretu musiało być odłożone na późniejsze czasy.

Zapytanie. Nasz korespondent czcigodny br. Elpide z Huilla, znajdujący się obecnie w Paryżu, pisze co następuje: „Nasza misya, to znaczy cała misya w Eunene (Huilla, Mossamedes i Tyningio), jest poświęcona Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i w każdy pierwszy Piątek miesiąca bywa wystawieniem Najśw. Sakramentu uczczoną. Wszyscy, wielcy i mali, czarni i biali, noszą w tym dniu medal straży honorowej Najsł. Serca. Braknie nam jednakże statuy, któraby nam to słodkie Serce żywo uobecniała. O, cobym dał, jako rozkrzewiciel tej Straży honorowej, Boskiemu Mistrzowi, gdybym mógł dojść do takiej statuy“.

Nie śmiemy w tym celu urządzać osobnej składki, zapytujemy tylko, czy który z naszych Czytelników nie posiada takiej statuy i czy nie zechce jej ofiarować do Afryki. (Podobny wypadek już raz nastąpił). Gdyby tak było, to prosimy przysłać takową zaraz do Redakcyi lub Administracyi „Echa“ do Krakowa, zkąd postaramy się odpowiednim transportem wysłać ją na miejsce. Bóg wynagrodzi stokrotnie szlachetnemu ofiarodawcy, gdyż, jak dalej pisze tenże Misyonarz, „niezmiernie u nas zależy na podniesieniu ducha religijnego. Tak dobrze jest naszym czarnym być w bogato ubranej kaplicy, a to się przyczynia do chętniejszego przyjmowania zasad Wiary. I Boskiemu Mistrzowi oddawanie czci w tych okolicach, gdzie szatan ma tylu zwolenników, jest błogiem uczuciem“.

Zgromadzenie Zelatorów i Zelatorek „Echa z Afryki“ [1]).

59. X. **Albin** [2]), wikary przy katedrze w Tarnowie.
60. X. Łukowski, filipin w Tarnowie.
61. P. Jan Stankiewicz, krawiec w Buttrinach, okręg Olsztynek, Prusy wschodnie.
62. P. Franciszek Żaba we Wiedniu, Hohenstaufeng 12.
63. X. **kanonik Wróbel**, proboszcz w Królówce, p. Wiśnicz.
64. X. **kanonik Sękowski**, proboszcz we Wiśniczu.
65. X. **Franciszek Ciszek**, proboszcz w Gosprzydowie, p Lipnica murowana.
66. Pani Matylda Szulc w Pelplinie, Prusy zachodnie.
67. P. Edward Kalkstein w Pelplinie, Prusy zachodnie.
68. P. Franciszek Elinewski w Pelplinie, Prusy zachodnie.
69. P. Bajerska, c. k. poczmistrzyni w Lipnicy murowanej, Galicya.
70. Pani Elżbieta Kempińska, szwaczka w Ostrowie.
71. P. Moczydłowski, naczelnik stacyi w Bogumiłowicach (Galicya).

---

[1]) Kto nam zjedna przynajmniej 10 prenumeratorów, albo prenumeruje 10 lub więcej egzemplarzy, staje się zelatorem lub zelatorką „Echa“ i nabywa **prawa do pięknego obrazka św. Piotra Klawera oraz do medalu poświęconego przez Ojca św.** z odpustami na godzinę śmierci. Zgłosić się o obrazek i medal należy albo do naszej Redakcyi lub Administracyi w Krakowie, albo do tych księży, którzy łaskawie na „Echo“ prenumeratę przyjmują. Bliższe szczegóły, co do przywilejów i obowiązków zelatorów, są zawarte w drukowanych „**wskazówkach**“, które można gratis i franco od naszej Administracyi otrzymać.

[2]) Wyróżniamy odtąd grubszym drukiem nazwiska tych Wiel. Księży, którzy łaskawie rozszerzeniem „Echa“ w swoich parafiach kierują. *(Red.)*.

72. P. Zofia Chłapowska, Szołdry, p. Czempin (W. Ks. Poznańskie).
73. P. Anna Blak w Kucharach pod Pleszewem „ „
74. Pani Motylewska, Trzemeszno „ „
75. Przew. O. Przewłocki, generał OO. Zmartwychwstańców w Rzymie.
76. X. Reinhold Schirmeisen, proboszcz w Bytomiu (G. Szląsk).
77. X. **Włoczka**, Ober-kapłan. „ „
78. X. **Stryczek**, administrator. „ „
79. P. Aleksander Ziób, „ „
80. X. **Sigulla**, administrator w Lipinach, (G. Szląsk).
81. X. **Nerlich**, proboszcz w Deutsch-Piekar, „
82. X. **Konietzko**, proboszcz w Radzionkowie, „
83. X. L. **Tunkel**, proboszcz w Kochlowicach, „
84. X. **Curat Hofrichter**, prob. w Godulahütte, „
85. X. **Koruss**, proboszcz w Eintrachthütte, „
86. X. **Buchwald**, proboszcz w Rudzie, „
87. X. **Schöneich**, proboszcz w Zaborze, „
88. X. **Spendel**, proboszcz w Biskupicach, „
89. X. **Schwider**, proboszcz w Siemianowicach, „
90. X. **Stiborski**, proboszcz w Rozdzinie, „
91. X. **Kubot**, proboszcz w Miechowicach, „
92. X. **Tylla**, proboszcz w Królewskiej Hucie. „
93. X. **Moschek**, kapelan „ „
94. X. **Gustaw Böhm**, proboszcz w Twardawie, „
95. Franciszka Mrachacz, Przełożona III. Zakonu św. Franciszka, Stara wieś pod Raciborzem.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Nadesłane datki (do 10 września 1893).

Na misye afrykańskie: Na ręce ks. kapelana Kubisa w Chorzowie (Górny Szląsk): Od ubogiej wdowy, 20 mk.; od Małgorzaty Flak, 3 mk.; od Kołodzieja, 1 mk. 70 fg.; od Stanisława Nowaka, 6 mk.; od Maryi Flak, 1 mk.; od różnych osób w Chorzowie, 18 mk. 30 fg.; od M. Wieczorka w Poznaniu, 2 mk. 50 fg.; od Karola Broja w Starem Zabrze (W. Ks. Poznańskie), na msze św. „za pewną osobę“, 4 mk.; na ręce ks. administratora Stryczka w Bytomiu, 5 mk.; na ręce ks. kapelana Neugebauera w Królewskiej Hucie, od N. N. (3 msze św. na cześć Opatrzności Bożej) 4 mk. 50 fg.; na ręce ks. kapelana w Bytomiu, od dwóch służących, 2 mk.; razem 67 mk. = 40 złr. 87 ct. — **Na głodne dzieci w Algierze**: Od p. Władysława Moszczeńskiego w Poznaniu, 5 mk. = 3 złr. 10 ct. — **Na pobożne Zgromadzenie OO. Pallotynów**: Od tego samego, 5 mk. = 3 złr. 10 ct.

Na misye OO. Trapistów: Na ręce ks. kapelana Kubisa w Chorzowie: od N. N., dla zapisania Józefa Marka, Agnieszki Marek, dzieci i całego pokrewieństwa w książce pam., 5 mk. = 3 złr. 10 ct.

Ogólna suma nadesłanych datków od 10 sierpnia do 10 września wynosi: 50 złr. 17 ct.

Przesyłki: Od K. z Przemyśla: Paramenty, bielizna kościelna i różne materye.

Po zamknięciu Redakcyi!

Do Bytomia. Nazwiska zelatorów, podawane nam **po 15-tym każdego miesiąca**, nie mogą być umieszczone aż w następnym numerze „Echa“. Zapowiedziany nam łaskawie spis 53 bytomskich zelatorów, doszedł do rąk Redakcyi *25 września*. To wyjaśni, dlaczego podani będą ci zelatorzy dopiero w listopadowym numerze. **I tak całe „Echo“ z tego powodu się spóźniło, za co Szan. Abonentów bardzo przepraszamy.**

Zamknięcie redakcyi 18 września 1893.

Za wydawnictwo i redakcyę odpowiedzialny: Wojciech Adamski.

W Krakowie, w drukarni „Czasu“ Fr. Kluczyckiego i Sp., pod zarządem J. Łakocińskiego.

KSIĘGARNIA SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ
w KRAKOWIE

poleca:

Rozmyślania o męce Chrystusa Pana, ułożył X. *P. Smolikowski.* 50 ct., w ładnej okładce 80 ct.

Rozmyślania o męce Chrystusa Pana, z dodaniem kazania o siedmiu boleściach Matki Boskiej i drogi krzyżowej, przez X. *H. Kajsiewicza.* Cena złr. 1·—, w oprawie złr. 1·25.

O religii poczciwych ludzi, napisał X. *Stanisł. Konarski.* Cena 50 ct., w pięknej oprawie złr. 1·—.

Homiletyka, napisał X. *A. Ważyński.* Cena złr. 1·80.

Kazania niedzielne i świąteczne, X. *Z. Goliana.* Cena złr. 2·—.

Kazania X. *St. Chołoniewskiego,* dwa wielkie tomy. Cena złr. 4·—.

Miesiąc Maryi, ułożył X. *Paweł Smolikowski,* Cena 80 ct., w bardzo ozdobnej oprawie złr. 1·20.

O królach i o bohaterach polskich, opowiadania przez *K. Szajnochę.* złr. 1·—, w pięknej oprawie złr. 1·20.

O Rusi i Rusinach, napisał *St. Tarnowski.* Cena 20 ct.

Dzieje porozbiorowe Polski, od r. 1791—1864, ułożył i wielu obrazkami objaśnił *J. Chociszewski.* Cena złr. 1·—, oprawne złr. 1·20.

Bartkiewicz Z. ks.: **Rys życia ks. Z. Goliana** z portretem. 40 ct.

Cieszkowski August: **„Ojcze nasz“,** studyum religijno-filozoficzne. Wyd. *drugie.* (Stron 354). Złr. 2.

Historya kościoła katolickiego, przez *ks. I. Delerta.* Wydanie *trzecie.* 2 tomy. Złr. 3·60.

Felicyta, czyli męczennicy kartagińscy, przez *A. E. Odyńca,* dramat w 5 aktach. Złr. 1.

Ks. W. Kalinka: **Pisma,** 3 tomy po złr. 1·80, w oprawie ozdobnej po złr. 2·30.

Tarnowski St.: **Ks. W. Kalinka,** życiorys. Złr. 2.

Dzieje błog. Andrzeja Boboli, przez *Swiętomiana.* Złr. 1.

Wieszcze oratoryum, poezye relig. treści, *B. Zalewskiego.* Złr. 1·20.

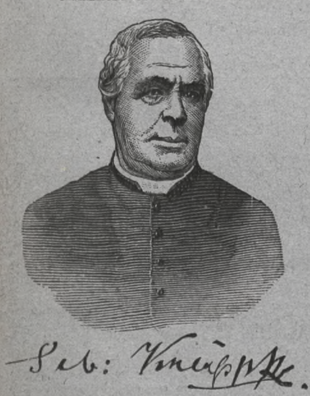
Na przesyłkę dołączyć należy **20** ct. 10—12

Pracownia mozaiki dla ozdób kościelnych
Alberta Neuhauzera w Innsbruku

poleca się Wielebnemu Duchowieństwu i wszystkim przyjaciołom sztuki.
Prospekta i cenniki są na żądanie natychmiast wysyłane. 8—12

Kto chce doświadczyć dobroczynnych skutków jedynej, prawdziwej, nie wpół przepalonej, nie trącącej przykrym smakiem:

MARKA OCHRONNA.



Kawy słodowej Ks. Kneippa
(Kneipp Malzkaffee)

niech kupuje kawę tę tylko w czerwonych paczkach Braci **Ölz** z markami ochronnemi (**portret i patelnia**). Ta zmięszana z kawą Braci **Ölz** (**Ölzkaffee**) znanym i najobfitszym surogatem kawy, daje napój kawowy o wiele przewyższający niepożywną kawę bobową, zdrowy, tani, a do tego i pożywny.

Bracia Ölz w Bregenz

Fabryka Kawy słodowej jedynie upoważniona przez JW. Ks. Proboszcza Kneippa dla Austro-Węgier.

Kawa ta znajduje się we wszystkich handlach korzennych, a gdzie ich niema, przesyłamy pocztą 4½ kilogr. franco, cena 2 złr. 10 ct. 8—12